

Od pióra do sieci. Zmienne media literatury,
pod red. Piotra Michałowskiego, Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2015, ss. 297

Implementacja badań medioznawczych do refleksji nad literaturą oraz stosowanie teoretycznoliterackiego instrumentarium w badaniach nad mediami, w tym nad „nowymi mediami”, skłania do postawienia pytania o nadrzędność w tej relacji. Literatura i media — temat ten pojawia się często w kontekście czytelnictwa i „znikania książek”, któremu zaprzeczają Umberto Eco i Jean Claude Carriere¹, przy czym troska o książki to nie tylko troska o medium, lecz przede wszystkim właśnie o literaturę. Publikacja *Od pióra do sieci. Zmienne media literatury* pod redakcją Piotra Michałowskiego sięga po ważne dylematy współczesnej humanistyki i — wielogłosowo — próbuje odpowiedzieć na pytanie o status literatury w świecie zdominowanym przez inne sposoby przekazu niż książka czy słowo pisane w ogóle. Tomasz Mizerkiewicz w recenzji wydawniczej, zamieszczonej we fragmentach na okładce, stwierdza: „Wielostronność oglądu relacji literatury z mediami sprzyja uświadamianiu nie tylko ograniczających czy szkodliwych skutków związku między nimi [...], ale i uchwytowaniu wielokierunkowości zmian wynikających z tego ożywczego napięcia”. Z pewnością na takim właśnie wyważonym i symbiotycznym ujęciu zależało redaktorowi tomu.

Od pióra do sieci otwiera tekst-wstęp autorstwa Michałowskiego zatytułowany *Pismo, czcionka, eter, sieć...*, który dla badaczy i czytelników zainteresowanych osią publikacji, czyli diagnozami dotyczącymi relacji literatury i mediów, może stanowić podstawowy wyimek z całości. Autor zawarł w nim bowiem krótkie i konkretne omówienia pozostałych artykułów, ale także stworzył przekrojowe ujęcie zawartości całej publikacji. Dzięki temu z łatwością przychodzi wychwycenie zarówno głównych tez autorów, jak i tekstów interesujących czytelnika z różnych względów i wartych systematycznej lektury. Nie wszystkie bowiem wpisują się w pełni w zarysowywany przez redaktora charakter zbioru: istotną rolę odgrywają indywidualne zainteresowania zespołu badaczy, co może być i plusem (Mizerkiewicz chwali choćby wielostronność oglądu i otwartość formuły), i minusem, gdyż różnorodność sprawia, że chwilami zanika nić łącząca poszczególne artykuły, jak dzieje się niekiedy w tomach pokonferencyj-

¹ Zob. J. C. Carriere, U. Eco, *Nie myśl, że książki znikną*, przeł. J. Kortas, W.A.B., Warszawa 2010.

nich. *Od pióra do sieci* nie jest natomiast pokłosiem konferencji, lecz efektem trzyletnich badań statutowych i projektu „Literatura i media” realizowanego przy Uniwersytecie Szczecińskim². Zróżnicowanie tematów, epok czy metodologii, wśród których poruszają się autorzy, ma także swoje dobre strony — służy przede wszystkim kompozycji całości, ponieważ kolejne artykuły dotyczą różnych mediów, poczynawszy od wynalezienia druku aż po wciąż ewoluujący internet. Większość z nich to studia przypadków, analizy konkretnych tekstów kultury lub zjawisk i ich relacji z mediami. Trzej autorzy — Piotr Michałowski, Dariusz Śnieżko i Erazm Kuźma — podjęli się szerzej zakrojonej refleksji nad literaturą.

Tekst „zamiast wstępu” Michałowskiego nie ogranicza się do scharakteryzowania całej publikacji i zawartych w niej artykułów. Autor, choć twierdzi, że to Kuźma swoimi finalnymi rozważaniami puentuje *Od pióra do sieci*, sam dokonuje dobrego podsumowania perspektywy badawczej i celu, jaki przyświecał zespołowi: „Uniwersalistyczny wysiłek literaturoznawstwa do całościowego ogarnięcia wspólną teorią zjawisk współczesnej kultury powinien połączyć się z kierunkami badań medioznawczych w program interdyscyplinarny, przelamując pewien separatyzm obu dyscyplin humanistycznych, często niepotrzebnie eksponujących wobec siebie niezależność ujęć metodologicznych, nierzadko podszyty rewolucyjnym przeświadczeniem o nieprzezwyciężalnej odrębności »nowych mediów« wobec starego systemu kulturowego” (19). Dążenie do pokazania, iż literatura i nowe media nie powinny zwalczać się nawzajem, lecz czerpać korzyści ze współlistnienia w jednej przestrzeni kulturowej, wydaje się głównym postulatem szczecińskiego zespołu badaczy. Dariusz Śnieżko dowodzi, że internet nie jest wcale bardziej rewolucyjnym zjawiskiem niż druk i przypomina o lękach i wątpliwościach, jakie budził wynalazek Gutenberga przed wiekami. Michałowski prezentuje podobny pogląd, parafrazując McLuhana i stwierdzając: „Otóż [media — przyp. A. Z.] stają się także — na razie? — przedłużeniem literatury” (21). Czy taki wniosek można wysnuć również po lekturze pozostałych artykułów tworzących publikację?

Na tom składa się dwanaście tekstów; w znacznej przewadze ich autorami są badacze z Uniwersytetu Szczecińskiego. Wspomniany już Śnieżko, z dużą retoryczną wprawą prezentujący analogię rozkwitu internetu i powstania druku, otwiera drogę badaczy przez kolejne media. Zarówno ten, jak i następne dwa teksty nie zapadną w pamięć czytelnikom, których interesują nowe media, zapowiadane przez Michałowskiego we wstępie (7). Agata Zawiszewska pisze bowiem o Zofii Starowieyskiej-Morstinowej jako o zapomnianej i niedocenianej krytyczce literackiej, zaś Andrzej Sulikowski przedstawia „Tygodnik Powszechny” Jerzego Turowicza jako „medium prawie doskonałe”. Teksty te skupiają się na prasie tradycyjnej, a przy tym na konkretnych osobach, nie dając właściwie odpowiedzi na pytania stawiane we wstępie — wprowadzają natomiast rys historyczny i pod tym względem są warte uwagi.

Kolejne dwa artykuły poświęcone zostały radiu. Zbigniew Jarzębowski na przykładzie Polskiego Radia Szczecin poddaje analizie obecność literatury w radiu. Przyjmuje, że istnieje ona w tym medium na dwa sposoby: „raz — jako oryginalne teksty tworzone dla radia i z myślą o radiu, i dwa — jako teksty dystrybuowane przez radio, a niepowstałe z myślą o tym medium” (97). Koncentruje się głównie na słuchowisku radiowym; wskazuje również, co ważne i warte rozwinięcia, na innym rodzaju istnienie literatury w radiu, czyli na toczące się w nim życie literackie i okololiterackie. Równie interesującym i sprawnie napisanym artykułem jest

² Założenia projektu można znaleźć na stronie Uniwersytetu Szczecińskiego: <http://www.wf.usz.edu.pl/wojewodzki-konkurs-jezyka-rosyjskiego/200-zaklad-teorii-i-antropologii-literatury/713-ipik-zaklad-teorii-i-antropologii-literatury-badania-statutowe> [dostęp: 7.06.2015]

Doświadczenie audiofilskie jako modelony przykład »close listening«. Wokół radiowej »Kartoteki« Tomasz Mana autorstwa Janusza Łastowieckiego. Mowa w nim o dramaturgii radiowej, a radio zostaje ukazane jako przykład naprawdę nowego medium — mogącego odczuwalnie zmieniać doświadczenie literackie. „Technika daje tu możliwość stworzenia alternatywnej rzeczywistości, w której człowiek poddany jest regułom innego porządku. Umysł, w przeciwieństwie do płaskiego odbioru wizualnego, wchodzi w materię dźwięku...” (139) — pisze Łastowiecki, przedstawiając *close listening* jako wzmocniony odpowiednik *close reading*. Jako jeden z niewielu zwraca uwagę na to, co inne medium może dać literaturze i jej odbiorcy, jak może wzbogacić naszą percepcję — także poprzez odsunięcie autora od jego dzieła i skupienie się na relacji utwór–odbiorca. To cenna obserwacja, zwłaszcza że wśród twórców *Od pióra do sieci* przeważa raczej perspektywa literaturoznawcza, ogniskująca się wokół tego, co literatura może dać nowym mediom i w jaki sposób jest ona od nich lepsza i bardziej elementarna.

Telewizja i film jako taki najsłabiej zaznaczają swoje miejsce w tej publikacji — poświęcono im tylko jeden tekst, jednak wart uwagi ze względu na duży zakres analizowanego materiału i obszar kultury popularnej, której media wydają się szczególnie bliskie. Julia Poświatowska dowodzi, że niekoniecznie musi tak być. Jej artykuł będący genderowym spojrzeniem na skandynawskie powieści kryminalne i ich filmowe adaptacje jest zarazem refleksją na temat potencjału kultury popularnej — o ile literackie wersje mają go aż w nadmiarze (autorka skupia się na nurcie zwanym *femi-krimi*), to przeniesienie ich na ekran znacznie spłaszcza przekaz. Powieści Lizy Marklund, Camilli Läckberg czy Åsy Larsson, a także Stiga Larssona, jak twierdzi Poświatowska, ukazują przekroczenie pewnych norm i konwencji i pozwalają na transgresję, zaś film czy serial pozostają jedynie rozrywką.

W obszar internetu wprowadza czytelnika artykuł Jerzego Madejskiego *Żywoł uczonego (w internecie)*. Tytuł ten powinien zawierać sprecyzowanie, że mowa o jednym konkretnym żywocie uczonego, a mianowicie Andrzeja Mencwela. Badacz analizuje stronę internetową autora *Wyobraźni antropologicznej*, interesują go zwłaszcza tytuły działów, które odnosi do tradycji piśmienniczej, skupiając się na zakładce „O sobie” i zawartym w niej życiorysie. Ograniczenie się do autobiograficznego fragmentu strony internetowej Mencwela, niczym właściwie nieróżniącego się od drukowanych życiorysów, sprawia, że tekstowi Madejskiego brakuje rozwinięcia w kierunku rzeczywistej mediatyzacji obecności naukowca w sieci. Pozostaje ona jedynie zaznaczona w finale w postaci wzmianki o filmach na serwisie YouTube i odniesieniach do książek Mencwela u innych autorów, a właśnie ta forma bycia-w-internecie wydaje się szczególnie warta przeanalizowania.

Paweł Wolski medium internetu obserwuje z perspektywy badacza problematyki związanej z Holocaustem. W swoim tekście porusza wielokrotnie podejmowany temat autentyczności i kreacji w narracjach o Zagładzie, nie koncentruje się jednak na samej literaturze — jego rozważania są raczej diagnozą pewnego stanu rzeczy, przepisywania doświadczenia poprzez powtarzalne retoryczne konstrukcje. Medium w ujęciu Wolskiego jawi się jako symbol i miejsce, w którym można obserwować wszystkie najnowsze przemiany opisywanego zjawiska (191).

Głównym tematem *Od pióra do sieci* są, a raczej powinny być relacje literatury i mediów. Tekstem doskonale wpisującym się w tę tematykę jest *Rozkosz chwili. Internetowe biografie intymne*, czyli artykuł Agnieszki Gruszczyńskiej. Szczecińska badaczka zajmuje się literaturą erotyczną przenoszoną z przestrzeni blogów na papier i choć mamy do czynienia z *case studies*, nie brakuje także diagnozy. Wniosek płynący z analiz dokonanych przez Gruszczyńską jest następujący: blogosfera niewiele dała autorom wydanych potem książek, właściwości prze-

strzeni internetowej w niewielkim tylko stopniu przeniosły się na grunt literatury drukowanej, a potencjał pozostał niewykorzystany. To wciąż jednostronny układ, z sieci pozostaje wyłącznie pseudonim (znany w literaturze przecież sprzed czasów internetu) i paratekst w postaci informacji, że książka była pierwotnie blogiem. Widać wyraźnie zainteresowania autorki, a więc perspektywę genderową, jednak mimo to jej tekst wpisuje się w myśl przewodnią publikacji — nie tylko przypadkiem, ale rzeczywiście wnosząc wartościowe obserwacje do rozważań nad związkami literatury i nowych mediów.

Interesujące studium blogów recenzenckich z kolei proponuje Anna Godzińska. Jej artykuł stanowi próbę zdiagnozowania sytuacji polskiej krytyki literackiej w obliczu demokratyzacji, do której przyczynił się internet. Badaczka prezentuje dość radykalne stanowisko i jako remedium na wszechogarniającą nas amatorską krytykę literacką wskazuje zmierzanie raczej ku elitarności niż egalitaryzmowi.

Całość zamyka przeglądowy tekst Erazma Kuźmy, który sprawnie zbiera teorie i prezentuje zjawiska związane z tematem mediatyzacji kultury, lecz nie rozstrzyga, ani nie daje odpowiedzi na pytanie o miejsce i rolę literatury dzisiaj. Wydaje się wręcz, że według badacza taka odpowiedź nie jest po prostu potrzebna, gdyż to literatura konstituuje internet — mowa m.in. o literaturze awangardowej, liberaturze, która dała podwaliny pod pokawałkowaną strukturę internetu, czy tezach Waltera Benjamina. W tym spojrzeniu autorytetu, starszego naukowca (rocznik dwudziesty szósty) uwagę zwraca otwartość, wyważenie i rozsądek w ferowaniu wyroków — czy to na media, czy na literaturę. Memetyka i teoria cybertekstu, jak słusznie zauważa Kuźma, zaczynają wykraczać poza możliwości opisu teoretycznoliterackiego; literaturoznawstwu czy filologii brakuje narzędzi do ujmowania nowych zjawisk. Może rozwiązaniem byłby konstruktywizm i narzędzia kognitywistyki? Autor pozostawia nas z tym pytaniem, a właściwie propozycją do rozważenia. „[...] nie obserwuję internetu czy literatury w internecie, lecz obserwuję obserwacje innych” (245) — przyznaje się badacz i swój tekst o „literaturze w dobie reprodukcji elektronicznej” opatruje znakiem zapytania co do jej przyszłości.

Nekrolog zamieszczony na końcu książki pozbawia nadziei, że Erazm Kuźma jeszcze kiedyś rozwieje pozostawione w swoim tekście wątpliwości. W pożegnalnych akapitach Piotr Michałowski oddaje hołd wybitnemu literaturoznawcy i założycielowi szczecińskiej polonistyki akademickiej, podkreślając rolę autora *Mitu Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku* w tworzeniu się polskiego literaturoznawstwa i wprowadzaniu do niego nowych metodologii.

Artykuł Kuźmy zamyka merytoryczną część publikacji i stanowi zarazem zakończenie otwarte. *Od pióra do sieci. Zmienne media literatury* należy uznać za zbiór tekstów mających na celu podjęcie próby zmiany myślenia — głównie literaturoznawców — o tym, że media zwiastują koniec literatury i sztuki słowa pisanego. W tym aspekcie efekt pracy szczecińskiego zespołu wydaje się sprawdzać. Pozostaje jednak wątpliwość, czy sprawdzi się także jako przyczynek do rozwoju postulowanego we wstępie interdyscyplinarnego programu współpracy, czy jednak przeważą podkreślanie zasług literaturoznawstwa i zapożyczeń, jakich dokonują u niego teorie medioznawcze.